
Roman Kuźniar*

Jan Paweł II i porządek międzynarodowy

Żyjemy w czasach wielkich paradygmatów. Paradygmatów to może zbyt duże słowo, chodzi jednak o wielkie koncepcje usiłujące wyjaśnić przyczyny, naturę i kierunek zmian w stosunkach międzynarodowych. Część z nich, oprócz warstwy wyjaśniającej, ma także ambicje normatywne; próbuje odpowiedzieć na pytanie o to, jak powinien wyglądać porządek międzynarodowy. Dynamika zmian zachodzących po zakończeniu „zimnej wojny” oraz różnorodność wywołujących je przyczyn, a także zjawiska, które im towarzyszą, sprzyjają naturalnie powstawaniu takich koncepcji. I tak, w ciągu ostatnich kilkunastu lat pojawiło się przynajmniej kilka takich mających całościowe aspiracje interpretacji porządku międzynarodowego, które zdobyły światowy rozgłos. Po kolei próbowały zawładnąć naszą wyobraźnią wizje końca historii, zderzeń cywilizacji, geostrategicznych gier na szachownicy świata, odradzających się koncertów mocarstw, globalnego rządzenia czy dominacji tych z Marsa nad tymi z Wenus. Niektóre o znaczącej mocy poznawczej, inne – choć efektowne – zwyczajnie bałamutne.

Zarazem, niejako w cieniu tych bestsellerowych propozycji, równoległe i bez rozgłosu rozwijana jest od z górą ćwierćwiecza inna, bardziej długofalowa i nieporównanie bardziej całościowa refleksja nad współczesnym światem. I choć jej Autor jest dobrze znany, ona sama niemal nieobecna w środowisku uczonych i analityków (przynajmniej w Polsce) zajmujących się zawodowo badaniem życia międzynarodowego. Jest nią refleksja Jana Pawła II, który proponuje nowe spojrzenie, zupełnie inną perspektywę oglądu rzeczywistości międzynarodowej. Jest nią perspektywa

* *prof. dr hab. Roman Kuźniar – dyrektor Akademii Dyplomatycznej MSZ.*

świadka godności człowieka, świadka nadziei; godności i nadziei na przekór apokaliptycznemu doświadczeniu człowieka i całej społeczności międzynarodowej, jakie stało się jej udziałem w ostatnim stuleciu. Dopiero bliższe zapoznanie się z tą myślą przekonuje, jak bardzo trafnie rozpoznaje ona naturę schorzeń, korzenie zła i źródła konfliktów właściwych tej sferze życia społecznego oraz jak bardzo trafnie wskazuje warunki i sposoby budowania lepszego, choć nie doskonałego ładu międzynarodowego.

I

Możemy się o tym przekonać dzięki starannej lekturze podstawowych dokumentów, poprzez które papieski dyskurs dotyczący życia międzynarodowego do nas trafia. Są to przede wszystkim doroczne orędzia na Światowy Dzień Pokoju. Zapoczątkował je w 1967 roku papież Paweł VI, lecz dopiero Jan Paweł II uczynił z nich instrument, za pomocą którego Stolica Apostolska, Kościół katolicki i on sam mogą odnosić się do najbardziej palących zagadnień życia międzynarodowego, zarówno do jego podstaw, jak i konkretnych, bieżących problemów nękających człowieka w jego społecznym i międzynarodowym kontekście. W ciągu dwudziestu pięciu lat pontyfikatu ogłoszonych zostało dwadzieścia pięć orędzi, a każde z nich ma odrębny motyw przewodni. Orędzia są w całości poświęcone stosunkom międzynarodowym. Są też inne dokumenty: przemówienia wygłaszane w czasie licznych papieskich wizyt zagranicznych (zwłaszcza wizyt składanych w organizacjach międzynarodowych), encykliki (zwłaszcza „Centesimus annus” z 1991 roku), adhortacje apostołskie, homilie etc. Są nimi także jego książki, w rodzaju niezrównanej „Przekroczyć próg nadziei”. Stanowi ona refleksję niezwykle, o nieprzebranym właściwie bogactwie problemów, wątków, wskazań, pytań, które są nie tylko nauczaniem biskupa Rzymu, lecz być może przede wszystkim dziełem się przez Niego z nami Jego bólem i troską w obliczu wywołujących je sytuacji oraz nadzieją i wiarą, że ludzie dobrej woli, a zwłaszcza chrześcijanie, są, jak nieraz w przeszłości, zdolni pokonywać zło i podnosić poziom ludzkiego bytowania na ziemi.

Warto podkreślić, iż myślenie Jana Pawła II o porządku międzynarodowym jest autonomiczne – nie powstaje w nawiązaniu do takich czy innych teorii lub w sporze z nimi, lecz jest zarazem przeciwne wielu zdomowionym w tradycji tej dyscypliny koncepcjom czy stanowiskom. Jan

Paweł II odrzuca koncepcję darwinowską, zgodnie z którą „zwycięży najlepszy, przetrwa najsilniejszy”. Jest także przeciwny koncepcji chaosu, z której wyprowadza się „imperatyw” istnienia samozwańczego „żandarma”, który będzie strzegł ładu i bezpieczeństwa w życiu międzynarodowym. Papież-Polak przeciwstawia się wizji ładu totalitarnego, ustanowionego za pomocą jakiejś określonej ideologii głoszącej absolutny uniwersalizm swego modelu społecznego oraz wymagającej przemocy dla jego zaprowadzenia. Papież nie akceptuje wreszcie głoszonego z entuzjazmem przez wielu manifestu ideowego globalizacji, niosącej jednak ze sobą groźbę globalnej homogenizacji, zagłady różnorodności i panowania jednego wzorca kulturowego, upowszechnianego dzięki sile pieniądza, technologii i mediów pozostających w rękach nielicznych, lecz najsilniejszych i najbogatszych.

II

ródlę refleksji i słowa Jana Pawła II w odniesieniu do fundamentalnych zagadnień życia międzynarodowego – jak można mniemać – są:

– po pierwsze, polsko-środkowoeuropejskie doświadczenie Karola Wojtyły. Jego sednem jest, jak pisze jego znakomity biograf i wybitny amerykański teolog George Weigel, „odmienna idea historii”. Przeświadczenie, że „moc duchowa jest w historii skuteczniejsza niż brutalna siła”. Polacy, zauważa Weigel, nie poddali się „urokowi” wojującego nacjonalizmu, pozostali też sceptyczni wobec utopijnej rewolucyjnej przemocy, modnej okresowo w Europie od 1789 roku¹;

– po drugie, społeczna nauka Kościoła katolickiego, rozwijana intensywnie od czasu Leona XIII, a której centralnym dokumentem w odniesieniu do porządku międzynarodowego jest encyklika o nieprzypadkowym dla chrześcijańskiej myśli społecznej tytule „Pacem in terris” Jana XXIII;

– po trzecie, zupełnie niezwykły czas, w którym temu Papieżowi przyszło sprawować posługę apostołską. Czas wielkich przemian w życiu międzynarodowym, upadku światowego komunizmu, transformacji porządku międzynarodowego, przyspieszenia historii. Czas, w którym 264. biskup Rzymu nie ograniczał się do roli „świadka”, lecz odgrywał aktywną rolę sprawczą; niekiedy zresztą, jak się często uważa, decydującą, jak w przypadku polskiej rewolucji „Solidarności”, która – zapoczątkowując środkowoeuropejską Wiosnę Ludów '89 – położyła kres uniwersalistycznej uzurpacji komunizmu i jego panowaniu nad ludami znacznej części świata.

Wbrew zarzutom, które mogłyby się pojawić po lekturze tekstów składających się na papieskie magisterium w tej dziedzinie, koncepcja Jana Pawła II na temat ładu międzynarodowego nie jest utopią. Istotnie, można mówić, iż jest ona za trudna do udźwignięcia przez tych, którzy kierują sprawami narodów i świata, iż są potężne moce, wobec których siła argumentu słuszności błędnie, i które argumentem siły zapewnią sobie „rację”. Ta koncepcja byłaby utopią jedynie wtedy, gdyby zakładała natychmiastową przemianę ludzkiej rzeczywistości, także w wymiarze międzynarodowym. Tak jednak nie jest. Jest to raczej pewność wiary, że należy włączać się w „budowanie miasta godnego człowieka. Choć nie jest możliwe zbudowanie w historii doskonałego porządku społecznego”. Zwłaszcza chrześcijanie, powiada Papież, „powinni szukać i dążyć do tego, co w górze; nie zmniejsza się jednak przez to, lecz raczej wzrasta, znaczenie ich współpracy ze wszystkimi ludźmi i wznoszenia budowli świata w bardziej ludzki sposób”². Cytowany wyżej George Weigel uważa, że „Wojtyła wniósł do historii szczególną interpretację współczesnej historii”. Jest on realistą szczególnego rodzaju. Jego „filozoficzny «realizm» nie przekładał się jednak na «realistyczny» pogląd na stosunki międzynarodowe, w których za mechanizm historii uznaje się siłę gospodarczą i militarną. Wojtyła z takim poglądem się nie zgadzał, zarówno jako chrześcijanin, jak i analityk dynamiki historii. (...) Był przekonany, że w dłuższej perspektywie siłą napędową historii jest kultura. Realisci myślą się nie dlatego, że siła gospodarcza i militarna nie są ważne, lecz dlatego, że kultura jest ważniejsza. Najistotniejszym zaś elementem kultury jest kult, czyli religia”³.

Przy całym realizmie w warstwie opisu i bolesnej niekiedy diagnozy stanu świata jest to wizja optymistyczna. Oparta jest nie tylko na wierze, lecz wręcz pewności, że „każdemu szczeremu wysiłkowi, podejmowanemu w budowie lepszego świata, towarzyszy Boże błogosławieństwo, i że wszelkie ziarno sprawiedliwości i miłości zasiane w czasie obecnym kwitnie w wieczności”⁴. Jest to pewność, że pragnienie godności i wolności jest niepowstrzymane. Przypomnijmy, fundamentalnym hasłem i wezwaniem tego pontyfikatu jest: „Nie lękajcie się!”. Ludzie mogą przełamać strach, mogą „przekroczyć próg nadziei” i mogą, idąc za dobrą nowiną Ewangelii, kierować się przyzwoitością i sprawiedliwością. Uzasadnienie tej wiary i pewności ma istotnie źródła w wyższym, transcendentnym porządku, lecz przecież inaczej w tym przypadku być nie może. Tak, jest to również

„moralna” wizja ładu społecznego w jego międzynarodowym wymiarze, bo taka jest przede wszystkim chrześcijańska perspektywa oglądu ludzkiej rzeczywistości i taki jest oręż Kościoła w zmaganiach o to, aby istotnie była ona ludzką. Jan Paweł II nigdy nie wątpił w zwycięstwo wartości nad dywizjami. Rola transcendentnego pierwiastka moralnego nie kończy się dla niego na zwycięstwie nad nieludzkim komunizmem. Jest on nadal niezbędny zarówno jako aksjologiczny kompas w systemie demokratycznym, jak i w kształtowaniu nowego porządku międzynarodowego. W swym porywającym przemówieniu na forum Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w 1995 roku mówił: „Nie żyjemy w świecie irracjonalnym i pozbawionym sensu, (...) istnieje w nim moralna logika, która rozjaśnia ludzką egzystencję i umożliwia dialog między ludźmi i narodami. Jeżeli pragniemy, aby wiek przymusu ustąpił wiekowi perswazji, musimy nauczyć się rozmawiać o przyszłości człowieka językiem zrozumiałym dla wszystkich. Powszechne prawo moralne, zapisane w sercu człowieka, jest tą swoistą «gramatyką», której potrzebuje świat, aby podjąć taką rozmowę o własnej przyszłości”.

III

Czynnikiem organizującym papieskie myślenie o ładzie międzynarodowym jest sprawa pokoju. Wyjaśnienie centralnej pozycji pokoju w papieskiej koncepcji porządku międzynarodowego jest oczywiste. Po pierwsze, transcendentalne: „pokój jest darem Boga powierzonym ludziom” (Światowy Dzień Pokoju, 1982 r.), jest „podstawowym dobrem” ludzkości. Po drugie, najzwyczajniej ludzkie: pokój służy człowiekowi, pokój buduje człowieka. Jan Paweł II wzywa do właściwego odczytania historii. „Istotnie, mówi Papież, szcęk broni zagłusza nurt dziejów. Pamiętajmy wszakże, iż właśnie okresy międzywojenne pozwoliły na stworzenie trwałych dzieł kultury, które są na chwałę ludzkości. Co więcej, jeśli nawet w wojnach i rewolucjach można znaleźć czynniki życia i postępu, to były one wynikiem innych tęsknot niż gwałt” (Światowy Dzień Pokoju, 1979 r.).

Owo ludzkie wyjaśnienie zawiera pierwiastek znacznie poważniejszy niż, zdawałoby się, utylitarna służebność pokoju wobec człowieka. Rzecz w przyrodzonej godności człowieka, która jest fundamentem chrześcijańskiej

koncepcji człowieka w ogóle, a tego Papieża w szczególności. Wojna zaś jest atakiem na godność człowieka, jest jej znieważeniem i podeptaniem, jest pogwałceniem jego wynikających z godności niezbywalnych praw, jest wreszcie zburzeniem porządku społecznego, którego osoba ludzka jest fundamentem i celem (Światowy Dzień Pokoju, 1988 r.). „Pierwszą zasadą stanowiącą podstawę każdej społecznej organizacji jest niezbywalna godność każdej osoby ludzkiej” (Światowy Dzień Pokoju, 1989 r.). Zdaniem Ojca Świętego, „tylko w warunkach pokoju i przez pokój można zapewnić poszanowanie godności człowieka i jego niezbywalnych praw” (Światowy Dzień Pokoju, 2000 r.). Motyw godności człowieka jest najczęściej obecny w dokumentach papieskich poświęconych sprawie pokoju oraz właściwego ułożenia stosunków międzynarodowych. Jest to z pewnością główny rys odróżniający tę koncepcję ładu międzynarodowego od wszystkich innych. „Godność osoby ludzkiej jest wartością transcendentną” (...), a „troska o ochronę godności człowieka jest zasadą wiodącą”. Jeśli z niej czerpiemy inspirację, i gdy to stanowi cel dążeń, wtedy kładzione są trwałe fundamenty pod budowę pokoju. Jeśli natomiast prawa człowieka są lekceważone lub deptane, „wówczas zasiane zostaje ziarno nieuchronnej destabilizacji, buntu i przemocy” (Światowy Dzień Pokoju, 1999 r.). Zapoznawanie tej prawdy o ludzkiej osobie, twierdzi Jan Paweł II, otwiera drogę ideologiom takim jak marksizm, nazizm, faszyzm i ich zatrutym owocom oraz mitom rasistowskim czy nacjonalistycznym (Światowy Dzień Pokoju, 1999 r.). Dodatkową, bardzo ważną okolicznością jest tutaj uznanie równej godności każdego człowieka i jego niezbywalnych praw, co jest źródłem jedności rodzaju ludzkiego (wyprowadzonego z jednego człowieka). Prostą konsekwencją tego założenia jest stawanie się, ponad istniejącymi podziałami zjednoczonej i solidarnej rodziny ludzkiej. W tym założeniu tkwi przesłanka i konieczność budowania pokoju, a na tej drodze społecznie solidarna rodzina ludzka będzie stawać się wspólnotą światową (Światowy Dzień Pokoju, 1986 r. i 1987 r.). Moralna i religijna natura pokoju, do którego „dążenie jest wrodzone ludzkiej naturze”, zawiera bardzo ważną implikację: „człowiek na przestrzeni dziejów nigdy nie jest zwolniony od odpowiedzialności za szukanie pokoju” (Światowy Dzień Pokoju, 1982 r.). W trudnej, a momentami wręcz dramatycznej sytuacji międzynarodowej czasu „zimnej wojny”, czasu „tyrании systemów ideologicznych, sprawujących dynamizm społeczeństwa do walki klas”, globalnego antagonizmu Wschód–Zachód i niebezpiecznego wyścigu zbrojeń sprawę

pokoju Jan Paweł II uczynił „nieustannym i nieuniknionym wyzwaniem naszych czasów” (Światowy Dzień Pokoju, 1985 r.). Później przyszły nowe zagrożenia, które wagi tego wyzwania wcale nie zmniejszyły, wymagają natomiast innych środków przeciwdziałania.

Transcendentalne i ziemskie umocowanie wartości pokoju czyni z Jana Pawła II nieprzejednanego przeciwnika wojny w każdej postaci. Należy jednak przy tym z całą mocą zaznaczyć, że radykalny i zasadniczy sprzeciw Jana Pawła II wobec wojny nie ma nic wspólnego z pacyfizmem. Papież dystansuje się od postaw pacyfistycznych, czemu niejednokrotnie dawał wyraz. „Optymizm chrześcijański, pisał w orędziu na 1982 rok, nie usprawiedliwia żadnych złudzeń (...). Chrześcijanin wie, że w ludzkim sercu drzemią skłonności do agresji, do panowania, do manipulowania innymi (...). Wie, że na ziemi społeczeństwo ludzkie, całkowicie pacyfistyczne, jest złudzeniem (...), że ludy mają prawo i obowiązek strzec za pomocą stosownych środków, swej wolności przeciwko niesprawiedliwej agresji”. Warto o tym pamiętać, bowiem krytycy sprzeciwu Jana Pawła II wobec ataku zbrojnego USA na Irak w 2003 roku starali się łatwo zbyć jego postawę etykietką pacyfizmu⁵. W obronie pokoju, praw człowieka czy niepodległości użycie siły jest dopuszczalne, jednak – podkreśla z naciskiem Papież – „nie wolno zabijać, by narzucić takie czy inne rozwiązanie” (Światowy Dzień Pokoju, 1979 r.). W konsekwencji żadna tego rodzaju wojna nie może być uznana za „świętą” czy „sprawiedliwą”⁶. Jan Paweł II nie ogranicza się naturalnie do podkreślania wartości pokoju, jego struktury, związku z innymi zjawiskami międzynarodowymi, ani też do wskazywania na główne zagrożenia dla pokoju. W czasie swego pontyfikatu zdążył rozwinąć rozległy, wręcz imponujący pozytywny program na rzecz pokoju. I to właśnie ten program stanowi koncepcję porządku międzynarodowego Jana Pawła II.

IV

Konstrukcję wizji porządku międzynarodowego, a zarazem swoistego metaprogramu pokoju Jana Pawła II, stanowią cztery filary (warunki – wymogi ludzkiego ducha), podtrzymujące budowę pokoju zawarte w koncepcji Jana XXIII, a wyłożone przezeń w Encyklice „Pacem in terris”. Są nimi: prawda, sprawiedliwość, miłość, wolność. Te uwarunkowania należy dzisiaj ponownie przemyśleć, pisze Jan Paweł II w swym orędziu na

1981 rok. „Pokój musi być oparty na prawdzie, zbudowany według nakazów sprawiedliwości, ożywiony i dopełniony miłością i urzeczywistniany w klimacie wolności”. Jednym z rezultatów tego przemyślenia jest dodanie przez Karola Wojtyłę jeszcze jednego filaru-warunku: solidarności. Żaden z nich nie jest zresztą w najmniejszej mierze abstrakcyjny. „*Prawda* będzie fundamentem pokoju, jeśli każda jednostka uczciwie uświadomi sobie, że oprócz własnych praw ma również swoje obowiązki wobec innych. *Sprawiedliwość* będzie budowała pokój, kiedy każdy w konkretny sposób będzie starał się o poszanowanie praw innych i wypełnienie własnych obowiązków wobec nich. *Miłość* będzie zaczynem pokoju, kiedy ludzie będą odczuwać potrzeby innych jak własne, i dzielić się będą z nimi tym, co posiadają, poczynając od wartości duchowych. Wreszcie *wolność* będzie owocnie podtrzymywać pokój, jeśli wybierając metody osiągania go, pójdą oni za wskazaniem rozumu i odważnie przyjmą odpowiedzialność za własne czyny” (Światowy Dzień Pokoju, 2003 r.).

Jana Pawła II koncepcja porządku międzynarodowego zawiera także bardzo konkretną warstwę operacyjną. Papież określa zasady, według których powinna przebiegać współpraca międzynarodowa tworząca nowy ład. Chodzi między innymi o prawo narodów i ludzi do podejmowania decyzji, które ich dotyczą, o dialog, respektowanie praw człowieka, o poszanowanie praw narodów. Jan Paweł II bardzo wyraźnie i konkretnie wskazuje tych, na których spoczywa wyzwanie i obowiązek budowy bardziej ludzkiego porządku międzynarodowego. Są to naturalnie przede wszystkim politycy, dyplomaci, organizacje międzynarodowe, opinia publiczna i środki społecznego przekazu, czy wreszcie badacze i badania służące sprawie trwałego i sprawiedliwego pokoju⁷.

V

Uniwersalizm misji Kościoła katolickiego oraz papieskiego magisterium na temat ładu międzynarodowego nie ma najmniejszego wpływu na specjalny charakter uczucia, jakim darzy Jan Paweł II Europę, na szczególną uwagę, jaką jej poświęca. Karol Wojtyła jest Europejczykiem „z krwi i kości”, jego temperament intelektualny i emocjonalny jest na wskroś europejski. Bo też w przypadku pochodzącej ze środka Europy głowy Kościoła katolickiego inaczej być nie może: przez niemal dwa tysiąclecia być chrześcijaninem znaczyło być Europejczykiem (nie mieszkańcem Europy,

lecz Europejczykiem). Przez cały okres pontyfikatu Europa pozostaje ważnym punktem całokształtu jego refleksji; czy rzecz dotyczy misji ewangelizacyjnej Kościoła, czy treści europejskiej cywilizacji, czy też oblicza jedności Europy formowanego w procesie integracji rozwijanej przez Wspólnoty, a obecnie Unię. Jan Paweł II jest przeświadczony o wielkości Europy i unikalności jej misji w świecie. To przecież z różnorodnych, europejskich korzeni „wyrasta uznanie wartości osoby i jej niezbywalnej godności, świętości ludzkiego życia i centralnej roli rodziny, znaczenia oświaty i wolności myśli, słowa, religii, jak też ochrona prawna jednostek i grup, uznanie solidarności i dobra wspólnego, uznanie godności pracy. Z tych korzeni zrodziło się dążenie do podporządkowania władzy politycznej prawu i poszanowaniu praw osoby i narodów”. Papież uznaje „różnorodność korzeni” (starożytna Grecja, Rzym itd.), lecz zarazem podkreśla, że te różne „historyczne inspiracje znalazły w tradycji judeochrześcijańskiej siłę zdolną do ich harmonizacji, konsolidacji i rozwoju”⁸. Z dziedzictwa Europy, z jej geniuszu, z tego co dała światu wynika także jej powołanie i zobowiązanie w stosunku do swojej przyszłości oraz roli międzynarodowej.

VI

Zważywszy na fakt, że Stolica Apostolska nie jest państwem jak każde inne, nie posiada terytorium (jest nieledwie gościem Rzymu), ludności, potencjału gospodarczego ani tym bardziej militarnego (przysłowiowych „dywizji”), a zatem nie prowadzi normalnej polityki zagranicznej, program i aktywność międzynarodowa głowy tego państwa mogą się wydać niekiedy wręcz nadto wyraziste, całościowe i uniwersalne. Mogą się również takie wydać w kontekście przede wszystkim eschatologicznej misji Kościoła katolickiego. Sam Jan Paweł II tak uzasadnia swoje międzynarodowe zaangażowanie: „Niewątpliwie, misją Kościoła jest głoszenie zbawienia w Chrystusie wszystkim ludziom, niezależnie od aktualnych warunków historycznych, gdyż to zadanie żadnych warunków wstępnych mieć nie może. A zatem, nie wychodząc poza zakres właściwej sobie kompetencji, Kościół uważa, że jego powinnością jest oświecanie i wspieranie inicjatyw podejmowanych przez narody w duchu wartości i zasad, jakie głosi on uważnie wpatrując się w znaki czasu, które każą przekładać na język zmiennych realiów życia nieprzemijające wymogi Ewangelii” (PE, 1988 r.).

Stolica Apostolska nie prowadzi zatem klasycznej polityki zagranicznej, prowadzi natomiast jak najbardziej klasyczną, a przez wielu uważaną za niezwykle skuteczną i wyrafinowaną dyplomację. Papieska dyplomacja i Papież osobiście angażują się niejednokrotnie, choć najczęściej dyskretnie, w rozwiązywanie różnych problemów międzynarodowych. Niekiedy Papież stara się wprost wykorzystać swój autorytet duchowy i uprawia coś, co w języku współczesnej dyplomacji moglibyśmy nazwać dyplomacją publiczną. Jest wiele konkretnych przykładów bezpośredniego zaangażowania Stolicy Apostolskiej i Jana Pawła II w trudne sprawy międzynarodowe, od udziału w zapobieganiu konkretnym konfliktom międzynarodowym i uczestnictwa w negocjacjach pokojowych, przez rokowania zmierzające do ustanowienia nowych norm międzynarodowych (zwłaszcza w dziedzinie praw człowieka), aż po uczestnictwo w wielkich sporach czy konfrontacjach w rodzaju „zimnej wojny”; nie tylko w aspekcie ideologicznym czy koncepcyjnym (np. Jan Paweł II osobiście przestrzegał Breżniewa przed sowiecką interwencją militarną w Polsce w 1980 roku)⁹.

*

* *

Zakończę wezwaniem Jana Pawła II, które może być kluczem do zrozumienia poszczególnych wątków i zarazem całości jego refleksji poświęconej rzeczywistości międzynarodowej.

„Staję tutaj przed wami jako świadek: świadek godności człowieka, świadek nadziei, świadek pewności, że los każdego narodu spoczywa w dłoniach miłosiernej Opatrzności. Musimy pokonać nasz lęk przed przyszłością. Ale nie możemy go do końca pokonać inaczej, jak tylko razem. «Odpowiedzią» na ten lęk nie jest przymus ani ucisk, ani narzucanie jednego «modelu» społecznego całemu światu. Odpowiedzią na lęk, który kładzie się cieniem na ludzkiej egzystencji u końca XX wieku, jest wspólny trud budowania cywilizacji miłości, wzniesionej na fundamencie uniwersalnych wartości – pokoju, solidarności, sprawiedliwości i wolności. Zaś «duszą» cywilizacji miłości jest kultura wolności: wolności jednostek i narodów, przeżywanej w duchu ofiarnej solidarności i odpowiedzialności” (ONZ, 1995 r.).

PRZYPISY

- 1 G. Weigel: *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*. Kraków 2000, s. 36-37. Na temat początkowego niezrozumienia tego, na czym będzie polegać *polskość* pontyfikatu Jana Pawła II zob. np. Ks. J. Tischner: *Na drodze do Emaus, czyli Papież i jego krytycy*. W: J. Poniewierski (red.): *Pontyfikat*. Kraków 1999; również sam J. Poniewierski, s. 122 i nast.
- 2 Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa* Ojca Świętego Jana Pawła II. Watykan 2003, s. 101.
- 3 G. Weigel: *op. cit.*, s. 376. W tym miejscu stanowisko Karola Wojtyły jest zbieżne z ogłoszoną później koncepcją Samuela P. Huntingtona, znaną jako „zderzenie cywilizacji”, której punktem wyjścia było jednak zasadnicze stwierdzenie, że „culture does matter”.
- 4 Adhortacja..., s. 101. A w orędziu na Światowy Dzień Pokoju 2003 pisze: „Kontestując wizję tych, którzy wyobrażali sobie politykę jako teren pozamoralny, podlegający jedynie kryterium interesu, Jan XXIII poprzez encyklikę *Pacem in terris* nakreślił bardziej autentyczny obraz ludzkiej rzeczywistości i wskazał wszystkim drogę ku lepszej przyszłości. Właśnie dlatego, że osoby ludzkie zostały stworzone ze zdolnością podejmowania wyborów moralnych, żadna ludzka działalność nie stoi poza sferą etyczną. Polityka jest działalnością ludzką. Dlatego również ona poddana jest osądowi moralnemu. Jest to prawdą również w odniesieniu do polityki międzynarodowej”.
- 5 Zupełnie inaczej ocenił tę postawę nasz najwybitniejszy znawca starożytności, profesor Zygmunt Kubiak: „Ponieważ z troską myślę o naszej przyszłości czy raczej o przyszłości naszych potomków, bardzo cieszę się, że papież odmówił poparcia wojnie z Irakiem, zajmując wobec niej wyraźnie negatywne stanowisko. To wielki moment Karola Wojtyły, który chyba w swej rodzinnej Galicji nauczył się tak uniwersalnie pojmować kulturę”. *Civis Romanum Sum*. Wywiad z prof. Z. Kubiakiem (rozmawiał K. Masłoń). „Rzeczpospolita” z 17-18 maja 2003 r.
- 6 Zob. szerzej np. J. Poniewierski (red.): *op. cit.*, s. 233 i nast.
- 7 Zob. szerzej R. Kuźniar: *Świadek godności*. Wprowadzenie do wyboru dokumentów Jana Pawła II pt. *Świat nie jest zamęt*. Warszawa 2003.
- 8 Posynodalna adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa* Ojca Świętego Jana Pawła II. Watykan 2003, s. 25.
- 9 Tekst listu zob. G. Weigel: *op. cit.*, s. 514–515. Tamże oraz w pracy J. Poniewierskiego znajdujemy liczne przykłady bezpośredniego angażowania się Jana Pawła II i Watykanu w rozwiązywanie różnych problemów międzynarodowych.